

Czesław GRYKO

### Prawo a kultura. Pojęcie kultury prawnej

Право а культура. Понятие юридической культуры

Law and Culture. The Conception of Legal Culture

#### UWAGI WSTĘPNE

W rozwoju współczesnej nauki obserwujemy znamiennej ewolucję zmierzającą do dwu z pozoru przeciwstawnych kierunków: jest to z jednej strony pogłębiająca się specjalizacja i w związku z tym powstawanie nowych dyscyplin naukowych, a z drugiej integracja wynikająca z konieczności współpracy specjalistów dziedzin szczegółowych. Pojawiły się nowe problemy „pogranicza” nauk a w związku z tym i hybrydalne pojęcia. Jednym z nich jest „kultura prawna”. Ten nowy element współczesnego słownika nauk humanistycznych został przejęty z języka popularno-naukowej publicystyki, gdzie siłą rzeczy nie przywiązuje się większej wagi do pedantycznego, z punktu widzenia przeciętnego użytkownika języka, rozgraniczenia znaczeniowego pojęć. Jak zauważa Krzysztof Pałeczki, mimo że pojęcie jest młode, to zdążyło się już wokół niego nagromadzić wiele nieporozumień i niejasności:

Wielu autorów posługuje się pojęciem kultury prawnej bez żadnych uwag wyjaśniających i w kontekstach tak różnych, że rekonstrukcja znaczenia jest praktycznie niemożliwa [...]. Nie będzie więc przesady, jeżeli powiem, że kultura prawna ma tyle znaczeń, ilu autorów o niej wspomina, przy czym dla różnic pomiędzy tymi znaczeniami dosyć ważne jest to, jaką dziedzinę nauki dany autor reprezentuje [...]. Trzeba też wspomnieć o braku w literaturze szerszych opracowań dotyczących kultury prawnej, a to, co można na ten temat znaleźć, jest z reguły przyczynkiem dorzuconym przy okazji opracowywania zbliżonej teoretycznie problematyki<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> K. Pałeczki: *O użyteczności pojęcia kultura prawna*, „Państwo i Prawo” 1974, 2 (336), s. 65. K. Pałeczki jest autorem niepublikowanej pracy doktorskiej *Pojęcie kultury prawnej – próba analizy i możliwości zastosowania*, Kraków 1970. Już po napisaniu tego tekstu ukazał się artykuł S. Russockiego *Wokół pojęcia kultury prawnej*, „Przegląd Humanistyczny” 1986, 11/12 (254/255), s. 15–22 oraz dwutomowy zbiór prac na prawach rękopisu *Kultura prawna i dysfunkcjonalności prawa*, UW, Wyd. Prawa i Administracji, Warszawa 1988, t. 1, s. 310, t. 2, s. 311–548 zawierający m. in. art. A. Kojdera: *Kultura prawna: problem demarkacji i użyteczności pojęcia*, t. 1, s. 13–37.

Stwierdzenie to jest ciągle aktualne i prawdziwe. Ta zawilość interpretacyjna skłania niektórych autorów do sceptycyzmu w kwestii praktycznej doniosłości problemu<sup>2</sup>, mimo że praktyczna społeczna doniosłość znajomości prawa, jego oceny, postaw wobec prawa, jego prestiżu nie są podważane. Trudności wynikają z niejednoznaczności części składowych pojęcia i związków między nimi, a ściślej z trzech następujących okoliczności:

- 1) niejednoznaczności nazwy „kultura”,
- 2) niejednoznaczności nazwy „prawo”,
- 3) charakteru związku logicznego występującego między składnikami nazwy „kultura prawna”.

Najprościej jest traktować „kulturę prawną” jako iloczyn logiczny nazw jej składników, tzn. kultury i prawa. Prowadziłoby to jednakże do utożsamiania kultury prawnej z kulturą i prawem i zatracenia specyfiki pojęcia. Aby uchwycić swoistość kultury prawnej należy wyodrębnić to, co jest wspólne oraz to, co różni kulturę i prawo.

#### POJĘCIE KULTURY

Punktem wyjścia jest przyjęcie określonej ogólnej koncepcji kultury. Truizmem jest twierdzenie o beznadziejnej wieloznaczności tego terminu. Świadom był tego już w XVIII wieku Johann Gottfried Herder pisząc, że „nie ma nic bardziej nieokreślonego niż słowo kultura”<sup>3</sup>. Co oczywiście nie znaczy, że nie należy podejmować trudu jego określenia. W rezultacie w literaturze kulturologicznej funkcjonuje setki definicji. Znajdziemy więc szerokie i wąskie, opisowe i wartościujące, sprawozdawcze, regulujące i projekcyjne określenia fenomenu kultury. W literaturze polskiej najbardziej znane są definicje sformułowane przez socjologów: Stefana Czarnowskiego, Jana Szczepańskiego i Antoninę Kłóskowską. Dla S. Czarnowskiego kultura to „całokształt zobjektywizowanych elementów dorobku społecznego, wspólnych szeregowi grup i z racji swej obiektywności ustalonych i zdolnych rozszerzać się przestrzennie”<sup>4</sup>. J. Szczepański modyfikuje nieco definicję Czarnowskiego pisząc, że „kultura to ogół wytworów działalności ludzkiej, materialnych i niematerialnych, wartości i uznawanych sposobów postępowania, zobjektywizowanych i przyjętych w dowolnych zbiorowościach, przekazywanych innym zbiorowościom i następnym pokoleniom”<sup>5</sup>. W podobnym sensie funkcjonuje definicja A. Kłóskowskiej, dla której kultura „jest to względnie zintegrowana całość obejmująca zachowania ludzi przebiegające

<sup>2</sup> Por. K. Opalek: *Pojęcia „kultury” i „stylu” w nauce o polityce i w prawoznawstwie*, Warszawa 1976.

<sup>3</sup> J. G. Herder: *Myśli o filozofii dziejów*, t. I, Warszawa 1962, s. 4.

<sup>4</sup> S. Czarnowski: *Wybór pism socjologicznych*, Warszawa 1982, s. 252.

<sup>5</sup> J. Szczepański: *Elementarne pojęcia socjologii*, wyd. III, Warszawa 1972, s. 78.

według wspólnych dla zbiorowości społecznej wzorów wykształconych i przyswojonych w toku interakcji oraz zawierająca wytwory takich zachowań”<sup>6</sup>. Te przykładowo zaprezentowane najpopularniejsze definicje są szerokie i opisowe, nie wartościujące. Czy są one przydatne dla naszych celów?

Ich użyteczność dla założonej analizy jest znikoma. Przede wszystkim filozof kultury i badacz kultury prawnej nie może uciec od wartościowania zjawisk kultury. Filozofia jest zaangażowana w propagowanie określonych wartości, a nie jakichkolwiek. Używając terminu „kultura prawna” również zdajemy sobie sprawę z jego aksjologicznego uwikłania. Stąd dla Michała Bereźnickiego, który formułuje popularną, publicystyczną definicję kultury prawnej, nie jest ona ogółem dorobku społecznego zobiektywizowanego i przekazywanego w danym społeczeństwie następnym pokoleniom, a odnoszącym się do instytucji prawnych, lecz „cechującą obywateli umiejętność (wewnętrzna gotowość) podporządkowania przepisów prawnych wartościom społecznym wyższego rzędu, uczuciowo-emocjonalny stosunek do naruszeń prawa, ich sprawców, spontaniczny udział w zapobieganiu i zwalczaniu naruszeń prawa, umiejętność dociekania źródeł i przyczyn naruszeń prawa, umiejętność sygnalizowania i motywowania potrzeby niezbędnych zmian w sferze obowiązującego prawa oraz wspieranie przedsięwzięć mających na celu stworzenie sprawcom czynów przestępczych warunków ułatwiających im pozytywne włączenie się w nurt życia zbiorowego”<sup>7</sup>. Wyraźnie widoczne jest tu aksjologiczne i intelektualno-emocjonalne zaangażowanie. Dla kultury prawnej nie jest obojętne, jakie wartości kultura realizuje. Mamy więc tu do czynienia z dwoma zakresami kultury. Jeden jest szeroki, rozpatrywany jako opozycja „kultura-natura”. Najpełniej wyraża ją określenie Floriana Znanieckiego:

Fakty badane przez nauki społeczne i humanistykę, a ignorowane przez nauki przyrodnicze — astronomię, fizykę, chemię, biologię, geologię — współcześnie określane są ogólnym terminem „kultura”. Pojęcie oznaczone przez ten termin obejmuje religię, język, literaturę, sztukę, zwyczaje, obyczaje, prawa [podkr. — Cz. G.], organizację społeczną, technikę wytwarzania, wymianę gospodarczą, a także filozofię i naukę”<sup>8</sup>.

Drugi jest węższy, selektywny, wartościujący, prowadzący do opozycji „kultura — antykultura”. Oczywiście, że zjawiska należące do „antykultury” stanowią element kultury w rozumieniu pierwszym, szerszym. Ta dwuznaczność kultury rzutuje również na pojmowanie kultury prawnej.

<sup>6</sup> A. Kłoskowska: *Kultura masowa*, Warszawa 1964, s. 40.

<sup>7</sup> M. Bereźnicki: *Kultura prawna*. „Prawo i Życie” z 22 VII 1973, 17 (458), s. 3.

<sup>8</sup> F. Znaniecki: *Nauki o kulturze*, Warszawa 1971, s. 22.

## POJĘCIE PRAWA

Wbrew pozorom pojęcie prawa nie jest mniej wieloznaczne niż pojęcie kultura. Okazuje się, że pytanie „co to jest prawo?” jest nie mniej kłopotliwe niż pytanie „co to jest kultura?”. W poczuciu rezygnacji konstatawał Jerzy Lande w 1933 roku: „definicje pojęcia centralnego — prawa — są wytworami dowolnej pomysłowości autorów i przedstawiają taką różnorodność, że trudno nieraz uwierzyć, aby dotyczyły samego pojęcia”<sup>9</sup>. Czterdzieści lat później tę niewesołą myśl powtórzy Grzegorz Leopold Seidler:

Wydaje się, że mimo rozwiniętych dociekań na tym polu stale otwarte pozostaje pytanie na temat koncepcji prawa. Bez większej przesady można powiedzieć, że jest to najbardziej podstawowy, ale i najbardziej dyskusyjny problem jurysprudencji<sup>10</sup>.

I znowu mamy tu do czynienia z kłęką... urodzaju, nadmiarem definicji prawa. Oczywiście z prawniczego punktu widzenia sprawa jest prosta. Do zawodowego prawnika przemawia zdanie Hobbesa, że nie mądrość stwarza prawo, lecz władza. Łatwo jest wówczas sformułować także definicje prawa, które w istocie są zbieżne:

[...] prawo to ogół uniwersalnych wzorców postępowania, wyrażających wolę i interesy klasy panującej, ustanowionych lub uznanych przez państwo, które mają na celu umocnienie stosunków społecznych korzystnych dla klasy panującej, których przestrzeganie zagwarantowane jest przez państwo i które regulują stosunki szczególnie doniosłe z punktu widzenia państwa”<sup>11</sup>,

prawo to:

[...] system norm ogólnych i abstrakcyjnych, związany genetycznie i funkcjonalnie z działalnością państwa, którego funkcję i treść określa układ sił klasowych oraz stopień rozwoju cywilizacji<sup>12</sup>.

Problem pojawia się wtedy, gdy na prawo patrzy filozof lub prawnik o ambicjach filozoficznych. Dla niego samo obowiązywanie z mocy przymusu państwowego nie jest wystarczające jako główny wyróżnik prawa. Wie on bowiem, że dla zrozumienia prawa konieczne jest poznanie jego celu i wartości. Oznacza to wyjście poza prawo obowiązujące. Skutkiem obrania za ogólne pojęcie prawa ujęcia dogmatycznego jako „prawa obowiązującego pozytywnie” jest niemożność znalezienia istoty prawa w znaczeniu wyodrębnienia klasy zjawisk prawnych. Ujęcie dogmatyczne spełnia swoje zadanie, gdy prawnik ogranicza się do wykładni treści obowiązujących przepisów.

<sup>9</sup> J. Lande: *Sprawa teorii prawa* [w:] *Studia z filozofii prawa*, Warszawa 1959, s. 639.

<sup>10</sup> G. L. Seidler: *Z zagadnień filozofii prawa*, Lublin 1978, s. 30.

<sup>11</sup> A. Łopatka: *Wstęp do prawoznawstwa*, wyd. III popr., Warszawa 1975, s. 186.

<sup>12</sup> W. Lang, J. Wróblewski, S. Zawadzki: *Teoria państwa i prawa*, Warszawa 1979, s. 265.

Natomiast jeśli o prawie chce się wypowiadać tezy teoretyczne, to ujęcie dogmatyczne jest niewystarczające. Skrajnym wyrazem takiej dogmatycznej tendencji była nawiązująca do pozytywizmu prawniczego „czysta nauka prawa” (*Reine Rechtslehre*) Hansa Kelsena<sup>13</sup>, której zwolennikiem w Polsce był Szymon Rundstein<sup>14</sup>. Przedmiotem „czystej teorii prawa” miało być badanie samego systemu norm prawnych traktowanego formalnie, tzn. uznanie formy za element istotny z pominięciem treści. Normy prawne są uporządkowane hierarchicznie i swoje uzasadnienie biorą w dowolnie założonej przez Kelsena normie podstawowej (*Grundnorm*). Prawo zostaje w ten sposób sprowadzone nie do dziedziny rzeczywistych zjawisk społecznych, lecz do beztreściowej sfery normatywności: „Dla «czystej» teorii prawa nie istnieją fakty, jako czynniki samoistne; samoistną jest tylko norma prawna”<sup>15</sup>. Istotą normy prawnej jest forma: „Punkt ciężkości nie spoczywa w przedmiocie ujmowanym, lecz w sposobie ujęcia przedmiotu”<sup>16</sup>. Prawo ujmowane więc jest nie jako treść, ale jako ujęcie treści.

Przedmiotem „czystej teorii prawa” miało być tylko i wyłącznie obowiązujące prawo pozytywne „oczyszczone” od wszelkich elementów faktyczności: „[...] pojęcie prawa nie jest zwykłym uogólnieniem konkretnych przejawów w różnorodności empirycznej, lecz pojęciem formującym i kategoriałnym”<sup>17</sup>. Oznacza to przyznanie się do praktycznej niemożności ustalenia realnej definicji prawa. Ostatecznie normatywizm dochodzi do skonstruowania takiego systemu prawa, któremu w rzeczywistości nic nie odpowiada i, jak zauważył J. Lande, kierując się myśleniem normatywnym, moglibyśmy mieć stosowane w Polsce, za aprobatą „czystej teorii prawa”, współczesne prawo hotentockie lub kodeks Hammurabiego<sup>18</sup>. Autor ten tak podsumowuje kelsenowskie określenie prawa:

[Kelsen] znalazł się wobec definicji, w której tautologia osiągnęła szczerą i jasność zupełną: norma prawna (obowiązująca) to norma należąca do systemu norm obowiązujących. Subtelny myśliciel u kresu długiego procesu pracy osiągnął wynik zupełnie podobny do tego, który zdobył prostym odruchem niezapomniany sienkiewiczowski Roch Kowalski: jeśli tradycyjne określenia prawa wykazują budowę podobną do typu „wuj to mąż wujenki”, to zdobycz Kelsena staje godnie obok lapidarnej definicji Rocha: „wuj to wuj”<sup>19</sup>.

<sup>13</sup> Por. H. Kelsen: *Hauptprobleme der Staatsrechtslehre*, Tübingen 1911, wyd. II rozszerzone, 1925, wyd. polskie w przekładzie T. Przeorskiego: *Podstawowe zagadnienia nauki prawa państwowego*, Wilno, t. I (1935), t. II (1936); *Allgemeine Staatslehre*, Berlin 1925 (*Ogólna nauka o państwie*); *Reine Rechtslehre, Einleitung in die rechtswissenschaftliche Problematik*, Leipzig 1934, wyd. polskie: *Czysta teoria prawa*, Warszawa 1935; *General Theory of Law and State*, Harvard 1949 (*Ogólna teoria prawa i państwa*).

<sup>14</sup> S. Rundstein: *Zasady teorii prawa*, Warszawa 1924.

<sup>15</sup> *Ibid.*, s. 16.

<sup>16</sup> *Ibid.*, s. 219.

<sup>17</sup> *Ibid.*, s. 64.

<sup>18</sup> J. Lande: *Norma a zjawisko prawne* [w:] *Studia...*, s. 189.

<sup>19</sup> *Ibid.*, s. 305–306.

Krytyka normatywizmu nie jest trudna i była często podejmowana<sup>20</sup>. Przedstawiłem go po to, aby uświadomić do jakich konsekwencji prowadzi dogmatyczne ujęcie prawa. Jakie jest wyjście z tej fałszywej koncepcji Kelsena umieszczającej kryterium prawa w obowiązaniu i sztucznie ograniczającej „rzeczywistość prawną” do systemu norm obowiązujących? Jedynym wyjściem jest porzucenie formalno-normatywnej metody na rzecz metody realistycznej traktującej prawo w jego związku z podłożem społeczno-kulturowym, prawnik bowiem nie może abstrahować od społecznych zadań prawa — każda norma prawna ma swoją treść, określony cel jako rezultat społecznego działania normy. To miał na myśli Stanisław Druszkowski (Druks), kiedy pisał:

Poznanie prawa obejmuje nie tylko logiczny rozbiór istniejących pojęć prawnych, ale także stwierdzenie celu lub celów, dla których one skonstruowane zostały. Badanie celu jest nieodzownie konieczne dla zrozumienia pojęć prawnych, gdyż ich budowa została celem, wartością przewodnią spowodowana. Eliminowanie badania celu prowadzi do redukcji przepisu prawnego, do mniej lub więcej algebraizowanej formy zdania, do bezpłodnego operowania formułami [...]. Zdaniem moim nie można budować teorii prawa zgodnej z wymaganiami przedmiotu przy zupełnym eliminowaniu pojęć celu i wartości. Każde bowiem zdanie prawne określa jakieś dane społecznego życia schematycznie i poddaje je jakiejś ocenie, wartościowaniu [...]. Cel konstrukcji jest jednym z istotnych tematów teorii prawa. Jurysprudencja zaniedbująca badanie celu, pozostaje na prymitywnym stopniu rozwoju, podobnym do nauki przyrody organicznej w stadium samej tylko klasyfikacji przed poznaniem głębszych związków biologicznych<sup>21</sup>.

Trzeba więc wyjść poza sam system prawny, skoro prawo należy do porządku społeczno-kulturowego i podlega heteronomicznej ocenie. Dla kultury prawnej analiza metodą formalno-dogmatyczną samego obowiązującego prawa pozytywnego nie wystarcza.

#### AKSJOLOGIA PRAWA

We współczesnym prawoznawstwie prawo obywatelstwa zdobyła wielo-

<sup>20</sup> W Polsce więcej było krytyków niż zwolenników Kelsena. Wyrazem tego są trzy poważne prace polemiczne z okresu międzywojennego, a mianowicie: J. Lande: *Norma a zjawisko prawne. Rozważania nad podstawami teorii prawa na tle krytyki systemu Kelsena* [w:] *Prace z dziedziny teorii prawa*, Kraków 1925, s. 235–348, A. Peretiatkowicz: *Teoria prawa i państwa H. Kelsena* [w:] *Studia prawnicze*, Poznań 1938, s. 3–79, Cz. Martyniak: *Moc obowiązująca prawa a teoria Kelsena*, Lublin 1938, s. VIII i 291, wyd. II, 1939 (praca habilitacyjna) i jedna praca aprobująca autorstwa S. Rundsteina, który był jedynym „czystym” normatywistą w Polsce! *Zasady teorii prawa*, Warszawa 1924, s. 368. W okresie powojennym należy wskazać na książkę J. Wróblewskiego: *Krytyka normatywistycznej teorii prawa i państwa Hansa Kelsena*, Warszawa 1955. Por. także omówienie normatywizmu: G. L. Seidler: *Doktryny prawne imperializmu*, wyd. III, Lublin 1979, s. 106–139.

<sup>21</sup> S. Druks: *Z zagadnień filozofii prawa: Kelsen i jego szkoła*, „Przegląd Współczesny” 1924, 28, s. 287–289.

płatczyznowa metoda badania prawa<sup>22</sup>, zmierzająca do wszechstronnej analizy prawa<sup>23</sup>. W polskim prawoznawstwie sformułował ją J. Lande nawiązując do jednopłaszczyznowej teorii psychologicznej Leona Petrażyckiego<sup>24</sup>. Wyróżnił on w ramach teorii prawa trzy płaszczyzny badawcze: „idealną”, „psychologiczną” i „socjologiczną”<sup>25</sup>. Współcześnie obok płaszczyzny logiczno-językowej, socjologicznej, psychologicznej uznaje się funkcjonowanie płaszczyzny aksjologicznej odpowiadającej na pytanie: jakie prawo jest wartościowe?<sup>26</sup>

Ocena prawa jest możliwa wtedy, gdy założymy istnienie wartości niezależnych od niego, będących wzorem czy ideałem tworzenia prawa<sup>27</sup>. Problem ten stał się aktualny, gdy dokonał się rozdział między normami prawa tradycyjnego funkcjonującego w małych społecznościach, a prawem stanowionym rządzących, sankcjonowanym przez władzę państwową. Ów proces w europejskim kręgu kulturowym dokonał się w Rzymie, gdzie *ius* stało się *lex scripta*. W interesie władzy (prawodawcy) jest nadanie prawu dodatniej wartości moralnej i ukształtowanie w społeczeństwie postawy legalistycznej, gdzie kwalifikacja prawna zachowania ludzkiego określa kwalifikację moralną. Ocena moralna stanowi następstwo kwalifikacji prawnej. Obowiązek przestrzegania prawa staje się podstawowym obowiązkiem moralnym, a przekroczenie jakiegokolwiek przepisu prawnego staje się czynem nagannym moralnie. Oto przykład takiego rozumowania:

Z uwagi na to, że przestrzeganie ustaw radzieckich jest nie tylko prawnym, ale i moralnym obowiązkiem wszystkich członków społeczeństwa socjalistycznego, naruszenie każdej normy prawa socjalistycznego — nawet wówczas, gdy samo przez się nie daje ono podstaw do uznania za niemoralnego sprawcy tego naruszenia — już dlatego, że przestrzeganie ustaw radzieckich stanowi obowiązek nie tylko prawny, ale i moralny członka społeczeństwa socjalistycznego, jest amoralne<sup>28</sup>.

<sup>22</sup> Por. J. Wróblewski: *Prawo i płaszczyzny jego badania*, „Państwo i Prawo” 1969, 6; id.: *Zagadnienie wielopłaszczyznowości w metodologii współczesnej teorii prawa*, „Studia Prawnicze” 1969, 21; K. Opałek: *Przedmiot prawoznawstwa a problem tzw. płaszczyzn prawa*, „Państwo i Prawo” 1969, 6; J. Wróblewski: *Teoria prawa – wielopłaszczyznowa, empiryczna czy socjologiczna*, „Studia Metodologiczne” 1974, 12.

<sup>23</sup> Por. G. L. Seidler: *Wposzukiwaniu systemu wszechstronnej analizy prawa*, Ann. Univ. Mariae Curie-Skłodowska, sectio G, vol. 14, Lublin 1967, s. 1–22; przedruk w: *Z zagadnień...*, s. 9–50.

<sup>24</sup> Niektórzy autorzy za twórcę wielopłaszczyznowej teorii prawa uznają L. Petrażyckiego. Według Kazimierza Opałka Petrażycki obok „płaszczyzny psychologicznej” podejmował też problemy „płaszczyzny logiczno-językowej”, „socjologicznej” i „aksjologicznej”. Por. K. Opałek: *Teoria Petrażyckiego a współczesna teoria prawa* [w:] *Z zagadnień teorii prawa i teorii nauki Leona Petrażyckiego*, Warszawa 1969, s. 123–126. Również sam Lande uznaje prekursorstwo Leona Petrażyckiego w tej kwestii.

<sup>25</sup> J. Lande: *Historia filozofii prawa* (1931) [w:] *Studia...*, s. 414–418; *Sprawa teorii prawa* (1933) [w:] *Studia...*, s. 673–680.

<sup>26</sup> Por. rozdział *Filozoficzne oraz metodologiczne zagadnienia teorii państwa i prawa* w podręczniku: Lang, Wróblewski, Zawadzki: *op. cit.*, s. 21–42.

<sup>27</sup> Por. J. Wróblewski: *Filozoficzne problemy teorii prawa (Rozważania metodologiczne)*, „Państwo i Prawo” 1974, 11 (345), s. 3–15.

<sup>28</sup> M. Kariewa: *Prawo i moralność w społeczeństwie socjalistycznym*, Warszawa 1955, s. 109.

Taka harmonia między prawem i moralnością jest jedynie pobożnym życzeniem, stąd słuszna krytyka reguły absolutnego legalizmu przeprowadzona przez Henryka Jankowskiego, który stwierdza, że podporządkowanie moralności prawu prowadzi do „fetyszyzacji, sakralizacji prawa pozytywnego [...] a w dalszej konsekwencji do praktycznego zanegowania instrumentalnego charakteru prawa wobec celów traktowanych jako standard jego oceny”<sup>29</sup>.

W świetle doświadczeń II wojny światowej oczywiste stało się, że uzasadnienie obowiązywania prawa jedynie jego pozytywnością i wolą prawodawcy jest niewystarczające. Wyroki Międzynarodowego Trybunału w Norymberdze wskazały, że istnieją jakieś normy ogólnoludzkie, które zakazują realizować zło, mimo że wyrządzanie owego zła było realizacją postawy legalistycznej, posłuszeństwa wobec obowiązującego prawa. Szczególnie ostro problem ten jawi się prawnikowi, który w procesie realizacji prawa zmuszony jest „własne poczucie prawne składać w ofierze autorytatywnemu rozkazowi prawnemu; pytać tylko o to, co jest zgodne z prawem, nigdy natomiast — czy coś jest sprawiedliwe”<sup>30</sup> i jest „[...] winien posłuszeństwo prawu nawet wtedy, gdy prawo pozostaje w konflikcie ze sprawiedliwością. Sprawiedliwość jest wprawdzie celem prawa, lecz cel ten schodzi ze świata, skoro tylko prawu dał życie, prawo zaś żyje dalej choćby do swego rodzica nie było zupełnie podobne”<sup>31</sup>. Pozaustawowe okoliczności usprawiedliwiają postępowanie *contra legem* uzasadniając je wartościami wyższymi niż czysta, formalna legalność. Najczęściej ma się tu na myśli sprawiedliwość, słuszność, analizowane niezależnie od ich stosunku do norm prawa obowiązującego. Tak ujmowana ocena prawa jest zazwyczaj rozpatrywana jako dychotomia pozytywizmu prawniczego odrzucającego oceniające badanie prawa i doktryn prawa natury<sup>32</sup>. Ujęcie pozytywistyczne nie sprzyja kulturze prawnej, skoro uniemożliwia ocenę systemu prawnego.

#### PRAWO NATURY JAKO UZASADNIENIE PRAWA POZYTYWNEGO

Prawo można opisywać dwojako: przedstawiając je jako system obowiązujących norm, jak czynią to prawnicy i na sposób filozoficzny, dociekając natury prawa i dokonując „[...] konfrontacji treści norm z zasadami filozoficznymi leżącymi u podstaw systemu”<sup>33</sup>. W świadomości ludzkiej tkwi głęboko przekonanie o istnieniu idealnego, „naturalnego” fundamentu prawa obowiązującego, funkcjonującego jako kryterium jego oceny. To opierając się na owych intuicyj-

<sup>29</sup> H. Jankowski: *Prawo i moralność*, Warszawa 1968, s. 173.

<sup>30</sup> G. Radbruch: *Wstęp do prawoznawstwa*, Warszawa 1924, s. 33.

<sup>31</sup> *Ibid.*, s. 250.

<sup>32</sup> Por. J. Wróblewski: *Aksjologia – dylemat pomiędzy pozytywizmem prawniczym a doktryną prawa natury*, „Państwo i Prawo” 1966, 9.

<sup>33</sup> G. L. Seidler: *Przedmiot filozofii prawa*, „Studia Filozoficzne” 1985, 2–3, s. 7.



nie pojmowanych „prawach naturalnych” mówimy, że jakieś prawo jest niesprawiedliwe lub wyrok sądowy stanowi pogwałcenie naturalnego poczucia sprawiedliwości. To w oparciu o ową naturalną powinność Antyгона narusza ustalony porządek prawny uważając zakaz Kreona za bezprawny. Trudno nie zgodzić się z opinią Leo Straussa, który pisze, że „[...] potrzeba prawa naturalnego jest dzisiaj tak samo oczywista, jak była oczywista przez całe wieki i tysiąclecia”<sup>34</sup> i „[...] odrzucenie prawa naturalnego musi z konieczności prowadzić do katastrofalnych następstw”<sup>35</sup>. Prawo naturalne formułuje to, co być powinno pozostając w permanentnym konflikcie z tym, co jest aktualnie (prawo pozytywne). Zdaniem Marii Boruckiej-Arctowej prawo natury „jest wyrazem poszukiwania pewnych absolutnych ideałów, które mogłyby stać się uzasadnieniem aspiracji i dążeń określonych pokoleń bądź pomóc w przeciwstawianiu się wadom i niesprawiedliwości istniejących stosunków i obowiązujących zasad postępowania”<sup>36</sup>. Właśnie sposób, w jaki owych ideałów poszukuje się, stał się główną przyczyną nieporozumień wokół prawa natury. Szczególnie wyraźnie widać to w marksistowskim prawoznawstwie. K. Opałek i J. Wróblewski stwierdzają: „spekulatywne rozważania o stojącym ponad pozytywnym porządkiem prawnym prawie natury i o ponadczasowym ideale państwa, krzewiące się po dziś dzień w nauce burżuazyjnej, posiadają co prawda znaczenie jako wyraz określonych dążeń społeczno-politycznych i wywierały nieraz w przeszłości doniosły wpływ na przemiany ustrojowoprawne, ale ze względu na idealistyczne założenia filozoficzne są naukowo nie do przyjęcia”<sup>37</sup>. Jeszcze dobitniej wyraża to Jerzy Kowalski: „Teorie prawa natury z punktu widzenia rozwoju nauki należą do historii, choć ciągle są jeszcze uprawiane, jak ciągle uprawiane jest znachorstwo mimo rozwiniętej wiedzy medycznej”<sup>38</sup>. W ostatnich latach dochodzi jednak do głosu tendencja bardziej wyważona. Przełomem stała się tu wydana w 1982 roku książka Marii Szyszkowskiej *Teorie prawa natury XX wieku w Polsce*. Entuzjastyczną przedmowę napisał G. L. Seidler. Według niego praca

[...] zawiera pasjonujący opis teoretycznych usiłowań polskich filozofów prawa, przeciwstawiających się relatywizmowi, aby uzasadnić społeczny autorytet prawa przez wiązanie prawa bądź z wartościami moralnymi, bądź z rozmaicie rozumianym ideałem społecznym. Autorka z wyjątkową kulturą słowa niepostrzeżenie wiedzie czytelnika ku „oknu”, z którego rozciąga się perspektywa na całość najważniejszych problemów zajmujących polską filozofię prawa ostatniego stulecia. Zachowując najpełniejszy obiektywizm w referowaniu różnych stanowisk, przedstawia swą koncepcję prawa natury o zmiennej treści. Jej ideę rozumiem jako zmieniające się wyobrażenia społeczeństwa

<sup>34</sup> L. Strauss: *Prawo naturalne w świetle historii*, Warszawa 1969, s. 10.

<sup>35</sup> *Ibid.*, s. 11.

<sup>36</sup> M. Borucka-Arctowa: *Prawo natury jako ideologia antyfeudalna*, Kraków 1957, s. 5.

<sup>37</sup> K. Opałek, J. Wróblewski: *Zagadnienia teorii prawa*, Warszawa 1969, s. 353. Por. też A. Łopatka: *Wstęp do prawoznawstwa*, Warszawa 1969, s. 12.

<sup>38</sup> J. Kowalski: *Drogi i bezdroża prawa natury* „Prawo i Życie” 1972, 15.

o słusznym prawie, pozostające w związku z obowiązującym prawem. Przy czym niezmienną istotą tych wyobrażeń jest szacunek dla godności ludzkiej, którą chyba najlepiej oddaje goethowskie słowo „Ehrfurcht”. Zdaniem Marii Szyszkowskiej tak pojęte prawo natury staje się czynnikiem wartościującym prawo pozytywne, będąc jednocześnie dyrektywą jego zmiany<sup>39</sup>.

Roman Tokarczyk w recenzji z książki stwierdził:

[...] utrwalają się stopniowo pozycje zwolenników filozofii prawa, ale i zarysowały się jak gdyby realne możliwości kreowania marksistowskiej doktryny prawa natury [...]. Potwierdzając legitymację filozofii prawa do formułowania własnej systematyzacji doktryn prawa natury przypomnieć należy, że wszystkie wielkie systemy filozoficzne zrodziły odpowiadające im systemy filozofii prawa. Skoro marksizm należy bez wątpienia do wielkich systemów filozoficznych, brak głębszych racji naukowych przeciwstawiających się możliwości rozwoju marksistowskiej filozofii prawa a w konsekwencji i marksistowskiej, filozoficznej systematyzacji doktryn prawa natury [...]. Jednocześnie nie może to bynajmniej oznaczać rezygnacji z podejmowania polemik przez marksistowskich filozofów prawa z autorami niemarksistowskimi zajmującymi się prawem natury<sup>40</sup>.

Zarysowała się więc realna możliwość pogodzenia koncepcji prawa naturalnego ze światopoglądem marksistowskim. Dlaczego dokonuje się to tak późno i z takimi oporami? W dużej mierze wynika to z nawyknień językowych i pewnego stereotypu utożsamiającego doktrynę prawnaturalną z jej tomistyczną wersją, z Bogiem jako ostatecznym źródłem prawa:

Prawo naturalne jest odbiciem w duszy ludzkiej odwiecznego prawa Bożego, *lex aeterna*, które jest tożsame z porządkiem świata stworzonego wolą Bożą<sup>41</sup>. [...] partycypacja prawa boskiego w ludzkiej naturze rozumnej nazywa się prawem naturalnym<sup>42</sup>.

Tymczasem już w wieku XVII prawo naturalne uległo sekularyzacji i jego źródół poszukuje się w istocie człowieka: „Prawo naturalne jest to nakaz prawego rozumu, który wskazuje, że w każdej czynności, zależnie od jej zgodności lub niezgodności z rozumną naturą człowieka, tkwi moralna ohyda lub moralna konieczność”<sup>43</sup>. Proces ten w XX wieku się pogłębił i obecnie „[...] najmniej liczni — utożsamiają je z prawem Boga”<sup>44</sup>.

Nie dotyczy to sytuacji w Polsce, gdzie wobec braku zainteresowania marksistów doktryna praw naturalnych została zmonopolizowana przez filozo-

<sup>39</sup> M. Szyszkowska: *Teorie prawa natury XX wieku w Polsce*, Warszawa 1982, s. 7.

<sup>40</sup> R. Tokarczyk: *O potrzebie filozofii prawa (W związku z książką M. Szyszkowskiej)*, „Państwo i Prawo” 1983, 12, s. 94, 95. Wielu autorów wyraża sceptycyzm co do koncepcji marksistowskiej doktryny prawa natury i nie podziela optymizmu R. Tokarczyka. Por. J. Zajadło: *Marksistowska doktryna prawa natury in statu nascendi czy rehabilitacja antypozytywizmu?* „Państwo i Prawo” 1986, 9, s. 14–28.

<sup>41</sup> Cz. Strzeszewski: *Ewolucja katolickiej nauki społecznej*, Warszawa 1978, s. 14.

<sup>42</sup> M. A. Krąpiec: *Człowiek i prawo naturalne*, Lublin 1975, s. 199.

<sup>43</sup> H. Grotius: *Trzy księgi o prawie wojny i pokoju*, Warszawa 1957, t. 1, s. 92.

<sup>44</sup> Szyszkowska: *Teorie...*, s. 39.

fię tomistyczną. Dominujące dziś w świecie teorie prawa natury odrzucają istnienie Boga jako źródła prawa naturalnego. Według M. Szyszkowskiej

[...] teorie prawa natury o zmiennej treści ujmują prawo natury jako element świata kultury wzorzonego przez człowieka. Ujawniony zostaje w ten sposób związek tego prawa ze świadomą działalnością człowieka trwającego w powiązaniach społecznych. Sama nazwa tego prawa pozwala odczytać, że człowiek jest ujmowany w tych teoriach w kategoriach rozwoju. Teorie prawa natury o zmiennej treści rysują stan powinności ukierunkowujący energię społeczeństwa. Człowiek żyjący w określonych warunkach i w danym czasie jest twórcą tak pojmowanego prawa natury. Jest więc najwyższym punktem odniesienia i pełni tę rolę, którą w tradycyjnych teoriach prawa natury pełnił Bóg<sup>45</sup>.

Odwoływanie się do praw naturalnych występuje wtedy, gdy obowiązujący system prawny daleki jest od doskonałości. Czynione są próby formułowania „podstawowych praw”, podmiotowych „praw człowieka”, które winny być realizowane przez każdy system prawny. Po drugiej wojnie światowej zostały one proklamowane w *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka ONZ* z r. 1948 i *Paktach praw człowieka ONZ* uchwalonych w r. 1966. Są one artykulacją naturalnych praw każdego człowieka do życia, do wolności osobistej, do bezpieczeństwa osobistego<sup>46</sup>, do równości wobec prawa, do własności, do przekonań, do pracy, do odpoczynku, do wykształcenia, do pełnego rozwoju osobowości. Obok tych praw człowieka powstają nowe jak: prawo do życia w pokoju, prawo do rozwoju, prawo do życia w zdrowym środowisku naturalnym, prawo do poszanowania wspólnego dziedzictwa ludzkości, prawo do komunikowania się<sup>47</sup>. Tak więc prawo natury staje się kryterium oceny prawa obowiązującego. Ze względu na balast znaczeniowy terminu „prawo natury” należałoby zastanowić się, czy przy zachowaniu jego treści nie posługiwać się inną terminologią; prawa słusznościowe, prawa podstawowe, prawa elementarne.

W tym kontekście nie jest słuszne stanowisko K. Opałka, dla którego

[...] operowanie pojęciem prawa pozytywnego prowadzi niejednokrotnie do zakamuflowania nawrotów do tych koncepcji, które zasadniczo zostały odrzucone, a więc przede wszystkim koncepcji prawa natury i tzw. żywego prawa [...]. Cechą wspólną tych rozważań jest tendencja do przyjmowania, że normy obu powyższych rodzajów mogą mieć charakter norm prawa „same przez się”, niezależnie od uznania państwowego. Są to nie tylko poglądy błędne w świetle marksistowskiej teorii prawa, ale także — przy określonym stopniu ich nasilania się — stwarzające niebezpieczeństwo podważania państwowego ładu prawnego przez stawianie ponad nim zasad „ponadpozytywnych” bądź głoszenia swobody czerpania w praktyce prawniczej z „żywego prawa” z uszczerbkiem dla prawa autoryzowanego przez państwo<sup>48</sup>.

<sup>45</sup> *Ibid.*, s. 168.

<sup>46</sup> Art. 3 *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka* brzmi: „Każdy człowiek ma prawo do życia, wolności i do bezpieczeństwa osobistego”.

<sup>47</sup> Por. A. Łopata: *Nowe prawo człowieka – prawo do rozwoju [w:] Problemy teorii i filozofii prawa*, Lublin 1985, s. 153–160.

<sup>48</sup> K. Opałek: *Zagadnienia teorii prawa i teorii polityki*, wyd. II, Warszawa 1986, s. 233.

Skoro jednak autor ten uważa, że „[...] różnica między tym „nowoczesnym” prawem natury a tradycyjnym jest nieistotna”<sup>49</sup>, to zrozumiała staje się jego rezerwa wobec teorii prawa natury. Dla określenia poziomu kultury prawnej konieczne jest funkcjonowanie kryteriów oceny prawa. Taką rolę może spełniać realizacja przez obowiązujące prawo pozytywne podstawowych, elementarnych, naturalnych praw człowieka.

### ŚWIADOMOŚĆ PRAWNA

Ustalenia dotyczące kultury prawnej muszą uwzględniać, obok zachowań i postaw prawodawcy, również działania i postawy podmiotów zobowiązanych i uprawnionych do określonego zachowania. Kultura prawna funkcjonuje w szerszej całości, którą określamy mianem świadomości prawnej. Jest to kategoria wewnętrznie zróżnicowana, ale dwa jej elementy są stałe: społeczna znajomość norm prawnych i pozytywny lub negatywny stosunek do tych norm. Świadomość prawną analizować można w trzech aspektach: aspekcie normatywnym, socjologicznym i psychologicznym.

Świadomość prawna w aspekcie normatywnym jest to pewien pożądaný przez normodawcę stan znajomości prawa (wiedzy o prawie) oraz pożądaný stan akceptacji przez adresatów podstawowych wartości moralnych reprezentowanych przez dany porządek prawny<sup>50</sup>.

Prawodawca zakłada określoną znajomość prawa jako przesłankę odpowiedzialności prawnej będącą konsekwencją tradycyjnej formuły prawnej, że *ignorantia iuris nocet* lub *ignorantia iuris non excusat*. Ten fikcjonalizm prawniczy zwalnia prawodawcę od zajmowania się problematyką skuteczności działania prawa zależną od: 1) znajomości przepisów prawnych przez ich adresatów, 2) oceny zasad prawnych przez obywateli i 3) zgodności regulacji prawnej z obiektywnymi prawami<sup>51</sup>. W aspekcie socjologicznym, który jest ściśle związany z psychologicznym analiza świadomości prawnej dokonywana jest tylko na podstawie badań empirycznych i dotyczy faktycznego funkcjonowania prawa w społeczeństwie. Uznając, że znajomość prawa (aspekt socjologiczny świadomości prawnej) i postawy wobec prawa (aspekt psychologiczny świadomości prawnej) tworzą kulturę prawną społeczeństwa i akceptując twierdzenie Anny Turskiej, że „społeczna znajomość prawa jest w głównej mierze funkcją działającego porządku prawnego [...] i że wszelkie prawo działające jest otwartym na społeczną percepcję układem”<sup>52</sup> dostrzegamy obustronną zależ-

<sup>49</sup> Id.: *Pojęcie prawa pozytywnego*, „Państwo i Prawo” 1978, 12, s. 13.

<sup>50</sup> Lang, Wróblewski, Zawadzki: *op. cit.*, s. 463–464.

<sup>51</sup> Por. J. Kowalski: *Wstęp do nauk o państwie i prawie*, wyd. II, Warszawa 1967, s. 82–83.

<sup>52</sup> A. Turska: *O niektórych teoriach społecznej znajomości prawa* [w:] *Studia z teorii prawa*, Warszawa 1965, s. 220.

ność, jaka istnieje między „dobrym”, wartościowym prawem i społeczną świadomością prawną.

### KULTURA PRAWNA I PRAWNICZA

Kultura prawna leży na pograniczu pojęcia kultury prawa, aksjologii prawa, świadomości prawnej. Według K. Pałeckiego pojęcie kultury prawnej całego społeczeństwa rozumiane jest w co najmniej pięciu wariantach:

a) kultura prawna jako miernik przestrzegania prawa — w tym znaczeniu używa się pojęcia kultury prawnej dla wskazania znikomej ilości naruszeń przepisów prawnych w społeczeństwie (a w szczególności przepisów prawa karnego); b) kultura prawna jako miernik stopnia internalizacji norm prawnych; c) kultura prawna jako miernik wiedzy o prawie — o kulturze prawnej w tym znaczeniu mówi się wówczas, gdy stwierdza się wysoki stopień orientacji w obowiązujących przepisach prawnych, względnie znajomości zasad prawnych; d) kultura prawna jako miernik poziomu świadomości prawnej — w tym znaczeniu używa się pojęcia kultury prawnej dla określenia sytuacji, gdy oprócz dobrej znajomości przepisów czy zasad prawnych występują w danej populacji wyrobione oceny i postulaty dotyczące prawa; e) kultura prawna jako miernik zachowania ciągłości historycznej prawa — w tym ujęciu mówi się o kulturze prawnej w znaczeniu tradycji prawnej, tzn. gdy w społeczeństwie kulturowane są określone formy tworzenia i realizowania prawa, wykształcone w długich okresach czasu, formy powszechnie akceptowane i stosowane niejednokrotnie nawykowo. Pewną odmianą znaczenia kultury prawnej jako miernika przestrzegania prawa jest używanie tego pojęcia jako miernika popularności postawy legalistycznej w danym społeczeństwie. O kulturze prawnej mówi się w tym sensie wtedy, gdy w społeczeństwie powszechne jest poszanowanie prawa (a nawet rodzaj pewnego kultu prawa), opartego na przekonaniu o pozytywnej roli norm prawnych dla utrzymania porządku społecznego<sup>53</sup>.

Sam autor definiuje kulturę prawną jako „[...] ogół prawnych działań symbolicznych danej zbiorowości w określonym czasie”<sup>54</sup>. Wszystkie te definicje nie są poprawne. Cechuje je synonimiczność polegająca na tym, że uznaje się kulturę prawną za wyrażenie zastępcze innych pojęć (prestż, świadomość prawna) przy ukrytym, mało sprecyzowanym dodatnim wartościowaniu tego terminu. Natomiast koncepcja semiotyczna prezentowana przez K. Pałeckiego, ograniczająca kulturę prawną do działań symbolicznych, jest za ciasna. Zakres jej definiensa nie obejmuje np. działań bezpośrednich należących do zakresu definiendum. W takiej sytuacji w literaturze spotkamy użycie pojęcia kultura prawna będący wyrazem rezygnacji z precyzji wypowiedzi:

Nie wdając się w uściślenia słowne, wypadnie powiedzieć, że każde społeczeństwo posiada jakąś społeczną praktykę realizacji ogólnych zasad prawnych, jakiś stopień posłuchu dla prawa, jego prestiżu, jakies ogólne nawarstwienie rozmaitych ocen, postaw moralnych, obyczajowych, społecznych, które wspierają lub osłabiają funkcjonowanie całości systemu prawnego. Ów ogół nawyków

<sup>53</sup> Pałeczki: *O użyteczności...*, s. 72.

<sup>54</sup> Id.: *O pojęciu kultury prawnej*, „Studia Socjologiczne” 1972, 2 (43), s. 215.

i wartości związanych z akceptacją, oceną, krytyką i realizacją obowiązującego systemu prawnego, można określić jako ogólną kulturę prawną danego społeczeństwa<sup>55</sup>.

Proponuję, żeby sprowadzić określenie kultury prawnej do formuły klasycznej definicji: *definitio fit per genus proximum et differentiam specificam*, czyli przez podanie rodzaju najbliższego i różnicy gatunkowej<sup>56</sup>. *Genus proximum* to ta część kultury, która reguluje współzycie społeczeństwa zorganizowanego w państwo. W jej skład wchodzi: a) poglądy, idee, wartości i oceny objaśniające miejsce jednostki i grupy społecznej w państwie i wyjaśniające pochodzenie władzy i rolę prawa; b) zespół norm postępowania (prawnych, moralnych, obyczajowych) służących utrwaleniu i rozwojowi przyjętej koncepcji władzy i prawa; c) zespół zachowań określonych zarówno przez obowiązujące prawo, jak i pozaprawne normy akceptowane przez władzę<sup>57</sup>. Byłoby to więc coś więcej i jednocześnie mniej niż sama kultura normatywna i samo prawo. Najbliższym znaczeniowo byłoby tu używane przede wszystkim w etologii pojęcie etosu jako całokształtu społecznie uznanych wartości i norm regulujących zachowanie się członków danej zbiorowości. Za *differentia specifica* należałoby uznać z jednej strony tylko te normy prawne, w których wyrażają się zasady prawne, czy lepiej idee określające system prawny, z drugiej tylko te poglądy, wartości kulturowe, które umożliwiają ocenę danego porządku prawnego. W konkluzji: Kultura prawna społeczeństwa jest to całokształt norm, wartości, poglądów, zachowań wyrażających idee określające system prawny, znanych i przestrzeganych przez władzę i społeczeństwo, a umożliwiających ocenę danego porządku prawnego i porównanie historyczne i przestrzenne z innymi systemami prawnymi.

Skoro mówimy o kulturze prawnej uzasadnione jest używanie pojęcia podkultury prawnej charakteryzujące kulturę prawną danego środowiska społecznego. Niekiedy podkultura prawna, np. środowisk przestępczych będzie w istocie „antykulturą prawną”. Szczególnie ważna jest podkultura prawna ludzi profesjonalnie zajmujących się prawem. Zostawiam na uboczu spór o to, kto jest

<sup>55</sup> A. Podgórecki: *Prestiz prawa*, Warszawa 1966, s. 179–180.

<sup>56</sup> W kwestii definiowania pojęcia „kultury politycznej”, a *fortiori* prawnej odosobnione stanowisko zajmuje Jan Woleński, który uważa, iż formuła *definitio fit per genus proximum et differentiam specificam* nie stosuje się do tych pojęć i „[...] nie należy dążyć do charakterystyki definicyjnej kultury politycznej. Należy się raczej zająć możliwie wszechstronnym opisem tego pojęcia — próbując w tym opisie wykorzystać różnorodne intuicje, które zawarte są w dotychczasowych koncepcjach” [J. Woleński: *Problemy metodologiczne definiowania pojęcia „kultura polityczna”*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Nauk Politycznych” 1980, z. 14, s. 32]. Jako alternatywną do metody definicyjnej proponuje on metodę analityczną. Por. J. Woleński: *Uwagi na temat pojęcia kultury politycznej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z Nauk Politycznych” 1980, z. 16, s. 7–23.

<sup>57</sup> Por. H. Rot: *O prawie jako zjawisku kultury*, „Kultura i Społeczeństwo” 1973, 4, s. 89–106.

prawnikiem<sup>58</sup> i przyjmuję za Bronisławem Wróblewskim szeroki zakres tego pojęcia: „[...] prawnikiem jest ten, kto ma funkcjonalnie do czynienia z prawem pozytywnym w sposób ciągły”<sup>59</sup>.

W odróżnieniu od kultury prawnej całego społeczeństwa „podkulturę prawną” prawników proponuję nazwać „kulturą prawniczą”. Jest to termin używany przez B. Wróblewskiego, ale w szerszym znaczeniu. Kulturą prawniczą określa on pewną całość zachowania się osobowości humanistycznej (człowieka) odpowiadającą prawu pozytywnemu, operującą wartościami bezwzględными i względnymi, wśród których wartości centralne stanowią wartości prawne i sprawiedliwościowe. Zadaniem jej jest aktualizowanie i urzeczywistnianie w zachowaniu się wartości prawnych, sprawiedliwościowych oraz w postaci stosowanej do poprzednich wartości słusznościowych i pożytkowych<sup>60</sup>. Centralnym elementem tej kultury prawnej jest znajomość „rzemiosła prawniczego”, a więc znajomość przepisów prawnych, umiejętność wykładni prawa, znajomość zasad tworzenia prawa. Studia prawnicze wyrabiają w psychice absolwenta skłonności normatywne, dogmatyczne i formalizujące<sup>61</sup>. Postawa legalistyczna prawnika prowadzi do konserwatyizmu umysłowego i życiowego oportunistu, którego literackim obrazem jest postać Asesora z *Pana Tadeusza*:

Asesor, niegdyś cara, dziś Napoleona  
Wierny sługa<sup>62</sup>

Jak twierdzi B. Wróblewski styczność z prawem pozytywnym i technika posługiwania się nim wytwarza u prawnika abstrakcyjne, formalizujące, pragmatystyczne, praktyczne i teleologiczne nastawienia. Towarzyszą im skłonności logizacyjne, sceptycyzm, konserwatyzm i tradycjonalizm<sup>63</sup>. Może to znaleźć odbicie w zbyt dużej formalistycy systemu prawnego, „nadmiarze norm” prowadzącym do zbyt daleko posuniętej penalizacji i jurydyzacji życia społecznego, „nadmiarze zmian” grożących zachowaniem stabilności i pewności prawa, czyli swoistą „inflacją” przepisów prawnych<sup>64</sup>. Prawnik posiadający dobrą znajomość prawa może to wykorzystać do jego naruszenia, „obchodzenia”, zmierzając do

<sup>58</sup> J. Lande stosuje kryterium formalne uznając, że prawnikiem jest tylko ten, kto zawodowo zajmuje się szerzeniem, wszczepianiem i umacnianiem jednolitości prawa. Por. J. Lande: *Sprawa teorii prawa* (1934), s. 23–24.

<sup>59</sup> B. Wróblewski: *Język prawny i prawniczy*, Prace Komisji Prawniczej PAU, nr 3, Kraków 1948, s. 138.

<sup>60</sup> B. Wróblewski: *Studia z dziedziny prawa i etyki*, Warszawa 1934, s. 421–423.

<sup>61</sup> R. Dybowski: *Uniwersytety a wychowanie obywatelskie w „O naprawę Rzeczypospolitej”*, 1922, s. 120. Por. Wróblewski: *Studia...*, s. 349.

<sup>62</sup> A. Mickiewicz: *Pan Tadeusz*, wyd. XXVIII, Warszawa 1979, s. 324.

<sup>63</sup> Wróblewski: *Studia...*, s. 388–389.

<sup>64</sup> Por. M. Borucka-Arctowa: *Problemy granic prawa [w:] Problemy teorii i filozofii prawa*, Lublin 1985, s. 50.

osiągnięcia celów formalnie zgodnych z prawem, ale niezgodnych z „duchem” prawa i potępianych przez normy moralne. Niezbędnym uzupełnieniem kultury prawniczej jest więc kultura etyczna. Autorytet prawa obniża wadliwość procesu tworzenia prawa. Nauka prawa formułuje całe katalogi dyrektyw racjonalnego tworzenia prawa, racjonalnego stosowania prawa i racjonalnej realizacji prawa<sup>65</sup>.

Wydawane są nawet zasady techniki prawodawczej w formie aktów legislacyjnych<sup>66</sup>. Przykładowo Lon Luvois Fuller sformułował osiem kanonów „dobrego” prawa:

Jeśli chcesz, aby ludzie stosowali się do jakichś ogólnych reguł postępowania: 1) sformułuj ogólne zasady postępowania tak, aby ludzie mogli przewidzieć, czego się w takiej a takiej sytuacji od nich oczekuje; 2) poinformuj podległych ogłoszonemu prawu o jego treści, aby ludzie wiedzieli, czego się od nich oczekuje; 3) staraj się, aby działanie prawa nie rozciągało się w przeszłość; 4) staraj się, aby prawo było zrozumiałe dla tych, którzy mają je stosować; 5) staraj się nie formułować praw ze sobą sprzecznych; 6) wymagaj od ludzi w swych prawach tylko tego, co mogą spełnić; 7) możliwie rzadko zmieniaj prawa, tak aby podlegli mogli się według praw orientować w swym działaniu; 8) dbaj o zgodność między prawami ogłoszonymi a aktualnym ich stosowaniem<sup>67</sup>.

Oczywiście reguły te zapewniają doskonałość w sensie instrumentalnym (kultury prawniczej), ale nie zapewniają owej doskonałości w szerszym zakresie (kultury prawnej). Kanony te mogą być użyte zarówno do konstruowania prawa sprawiedliwego, słusznego, pozostającego w zgodzie z potrzebami społecznymi, jak i prawa nadużywającego władzę, dysponującego czystym, fizycznym przymusem.

#### ANALIZA EMPIRYCZNA KULTURY PRAWNEJ

Zadaniem artykułu była analiza samego pojęcia kultury prawnej, a nie badanie kultury prawnej jako zjawiska, które można badać tylko metodami empirycznymi. Uwagi Adama Podgóreckiego o badaniu działania prawa dotyczą w równej mierze i kultury prawnej:

„[...] poza wiedzą historyczną dotyczącą klasowego uwarunkowania prawa — próby znalezienia prawidłowości powstawania, funkcjonowania i oddziaływania prawa mogą być dokonane tylko na podstawie badań empirycznych, a nie abstrakcyjnej jedynie refleksji<sup>68</sup>.”

<sup>65</sup> Por. m. in. J. Wróblewski: *Sądowe stosowanie prawa*, Warszawa 1972; id.: *Wartości a decyzja sądowa*, Wrocław 1973; id.: *Zasady tworzenia prawa*, wyd. III rozszerzone, Łódź 1984; S. Wronkowska: *Problemy racjonalnego tworzenia prawa*, Poznań 1982; J. Bafia: *Zasady tworzenia prawa*, Warszawa 1980.

<sup>66</sup> Np. Zarządzenie nr 238 Prezesa Rady Ministrów z dn. 9 grudnia 1962 r.: *Zasady techniki prawodawczej*.

<sup>67</sup> L. L. Fuller: *Moralność prawa*, Warszawa 1978, s. 16, 74.

<sup>68</sup> A. Podgórecki: *Prawo i moralność w książkach i w działaniu [w:] Poglądy społeczeństwa polskiego na moralność i prawo*, Warszawa 1971, s. 243. Por. także: A. Kojder: *Dwa rodzaje wiedzy o społecznej znajomości prawa: spekulatywne i empiryczne*, „Studia Socjologiczne” 1972, 2 (43), s. 225–239.



Nie znam badań socjologicznych kultury prawnej<sup>69</sup>. Podejmowane w Polsce badania empiryczne dotyczą prawie wyłącznie problemów świadomości prawnej i mogą dostarczyć tylko fragmentarycznych informacji o kulturze prawnej naszego społeczeństwa. Ostatnio np. prasa doniosła o wynikach sondażu przeprowadzonego w połowie kwietnia i opracowanego w lipcu 1986 roku przez Centrum Badania Opinii Społecznej. Zapytano 1498 osób, co sądzą o praworządności i przestrzeganiu prawa<sup>70</sup>. Na pytanie „Czy Polskę można nazwać państwem praworządnym?” większość ankietowanych odpowiedziała twierdząco (61,7%), chociaż „tylko nieliczni nie mieli jakichkolwiek zastrzeżeń”. Wskazywano na różne formy nierówności wobec prawa — 76,2% uważa, że istnieją u nas grupy uprzywilejowane wobec prawa, a tylko 13,8% sądzi odmiennie, nadużywania prawa, np. tylko 20,3% sądzi, że MO dobrze wywiązuje się ze swoich obowiązków. Większość wypowiada się za potrzebą powołania Strażnika Praw Obywatelskich (66,4%)<sup>71</sup>, ale jednocześnie połowa ankietowanych domaga się wprowadzenia na stałe do kodeksu karnego przyjętych przejściowo obostrzonych przepisów odpowiedzialności karnej, a tylko 10% zniesienia ich po r. 1987; 57% uważa, że należy jeszcze zaostrzyć sankcje obowiązujące od 1 VII 1986, a tylko 4% badanych sądzi, że to, co się dzieje to nadmiar surowości. Ujawnione w tym sondażu postawy rygorystyczne odbiegają w znacznym stopniu od ocen i postulatów postępowej myśli penitencjarnej.

<sup>69</sup> Wyjątkiem potwierdzającym regułę jest art. A. Kojdera: *Elementy kultury prawnej studentów prawa* [w:] *Kultura prawna i dysfunkcjonalność...*, t. 1, s. 237–258.

<sup>70</sup> Por. A. W. Małachowski: *Czy jesteśmy praworządni?* „Przegląd Tygodniowy” z 3 VIII 1986, 31 (227), s. 7; S. Podemski: *Ostre widzenie*, „Polityka” z 9 VIII 1986, 32 (1527), s. 3.

<sup>71</sup> Pierwszego stycznia 1988 roku weszła w życie ustawa o rzeczniku praw obywatelskich.

## SUMMARY

The paper presents an analysis of the conception of “legal culture”, indicating the incorrectness of the definitions proposed so far. For legal culture the analysis by the formal — dogmatic method of positive law in operation alone is found insufficient. Apart from the question about what is in agreement with the law, one should also ask if this is just. The positivistic approach does not facilitate legal culture, since it does not enable an evaluation of the legal system. According to the author, the need of natural law as a factor evaluating positive law is obvious. There also exists a real possibility of reconciling the conception of natural law with Marxist worldview. Legal culture is described as “... the wholeness of norms, values, opinions and behaviour expressing the ideas which determine the legal system, known to and obeyed by the authorities and the society, as well as enabling an evaluation of a given legal order and historical and spatial comparison with other legal systems”. The paper also contains a narrower term, “the juristic culture”, which characterizes legal culture of career people professionally dealing with the law. The necessary supplement of juristic culture is found in ethical culture.

## РЕЗЮМЕ

В статье дается анализ понятия „юридическая культура”, указывается одновременно неправильность существующих до сих пор дефиниций. Анализ, проведенный формально-догматическим методом, действующего позитивного права для юридической культуры недостаточен, так как наряду с вопросом о том, что является соответствующим закону, надо тоже ставить вопрос о том, является ли это справедливым.

Позитивистский подход не содействует юридической культуре так как не позволяет оценить систему законов. Согласно автору, бесспорной является необходимость существования натурального права как фактора оценивающего позитивное право. Существует тоже реальная возможность совместить концепцию натурального права с марксистским мировоззрением. Юридическая культура это „... совокупность норм, ценностей, взглядов, поведений выражающих идеи определяющие систему права, известных и соблюдаемых так органами власти как и обществом, которые дают возможность оценить правовой порядок, а тоже сравнить его в историческом и пространственном плане с другими правовыми системами. В статье используется тоже понятие „юридическая культура” в более узком смысле, как определение профессиональной культуры людей занимающихся правом. Необходимым дополнением юридической культуры является этическая культура.